Nr. 57. We Lwowie, czwartek dnia 4 lutego 1904. Rok XXXVII.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Delegacja austrjacka.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia delegacji austrjackiej po B i a n k i n i m, który mówił o konkurencji, jaką tworzy Austrji eksport drzewa z Bośnji i Hercegowiny, przemawiał del. S y l w e s t e r, który się wyraził, iż rozumie to, że rezolucja Derschatty doznała nieżyczliwego przyjęcia u wyborców. Także i ten mowca mówił o konkurencji drzewa bośniackiego. Del. K r a m a r z twierdził, że Austro-Węgry nie powinny prowadzić polityki zaborczej. Mowca domagał się zachowania *status quo* na Bałkanach i omawiał włosko-słowiańskie zbliżenie w ostatnich czasach. Wobec germanizacyjnej polityki Austrji, także Chorwaci gotowi upatrywać spełnienie swoich życzeń we Włoszech. Dr. Kramarz sprzeciwił się następnie wprowadzeniu niemieckiego języka urzędowego w Bośnji, żądał wolnomyślnej ustawy prasowej i ustawy o stowarzyszeniach. Po hr. K o t t u l i ń s k i m, przemawiał del. T o l l i n g e r, który omawiał sprawę Sali Siveric, która przeszła z mahometanizmu na chrześcjaństwo, a którą potem wydano mahometanom. — Na tem przerwano posiedzenie. Następne dziś.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. Delegacja węgierska odbyła wczoraj plenarne posiedzenie dla spraw formalnych. Ułożono program prac, wedle którego komisja spraw zagranicznych odbędzie posiedzenie jutro, a komisja wojskowa w poniedziałek.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Władywostok. *Wostocznyj Wiestnik* donosi, że cała kolej z Soeul do Fukau została obsadzona przez żołnierzy japońskich. Dla ochrony japońskiego poselstwa w Soeul wysłano kilka dział. Budują tam także namioty dla umieszczenia japońskiej kawalerji.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Wczorajsze wydarzenia wskazują na to, że naprężenie sytuacji doszło do szczytu. Margrabia Ito powołany był w nocy do cesarza. Następnie odbyła się narada, w której prócz pięciu wybitnych mężów stanu brali udział: prezes gabinetu, ministrowie wojny i marynarki i szef admirałów. Posiedzenie trwało 7 godzin. Podczas niego prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych byli na dłuższej audjencji u cesarza. Wynik tego posiedzenia, do którego przywiązują wielką wagę, jeszcze nie znany. W najwyższych kołach urzędniczych nie tają, że w Japonji wzmogło się rozgoryczenie wskutek zwlekania Rosji z odpowiedzią na notę japońską.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi, że w Warszawie krąży uparcie pogłoska, iż generał Puzyrewski lada dzień mianowany zostanie dowódcą wojsk na dalekim Wschodzie. Oznaczałoby to, że wojna jest nieunikniona.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblatt* donoszą z Paryża: W tutejszych kołaah rządowych wczoraj po raz pierwszy od wybuchu przesilenia na dalekim Wschodzie, wzięło górę pesymistyczne zapatrywanie na dalszy rozwój wypadków w Azji wschodniej To samo zapatrywanie panuje także wśród reprezentantów innych państw. Japonja przyjmuje koncesje Rosji w sprawie Mandżurji z wielką nieufnością i oświadcza, iż uznanie tylko zwierzchnictwa Chin nad Mandżurją, jest, jak wskazują dzieje Egiptu, niewystarczającem

Londyn. (Tel. wł.) *Morning Post* donosi, że Japonja jest zdecydowaną tylko wtedy wejść w jakoweś układy z Rosją, jeżeli Rosja poręczy zupełną integralność Chin.

Berlin. (Tel. wł.) *Lokal Anzeiger* donosi z Petersburga, że odpowiedź rosyjska na notę japońską wręczoną została admirałowi Aleksiejewowi i jego adlatusowi politycznemu bar. Rosnowi. Odpowiedź, zredagowana w bardzo grzecznym tonie, nie porusza ani słówkiem kwestji mandżurskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). *Petersb. Wied.* oświadczają, iż pogłoski o jakichś ustępstwach Rosji są zupełnie nieprawdziwe. Rosja jest zdecydowaną utrzymać w swych rękach to, co na dalekim Wschodzie zdobyła; jest ona dobrze przygotowaną, aby w razie konieczności dać chciwemu wojny sąsiadowi, godną odpowiedź.

Nowoje Wremia pisze: Chmury wojenne znów się gromadzą i to głównie wskutek winy Stanów Zjednoczonych. Konflikt w Azji wschodniej nie jest tyle rosyjsko-japońskim, ile zatargiem między nowym a starym światem. Ameryka potrzebuje dla siebie nowych rynków zbytu i dlatego zwróciła się ku dalekiemu Wschodowi. Japonja została tylko wysuniętą naprzód.

Z Banku austro-węgierskiego.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów banku austro węgierskiego uchwalono wypłacenie dywidendy w wysokości 60 koron 20 hal. Za ubiegły rok przyznano obu połowom monarchji jako udział w dochodach, kwotę 625,402 kor. 80 h. Kwotę 142.137 koron przeniesiono do funduszu rezerwowego, a 28.427 koron do funduszu pensyjnego.

Imieniem czeskich akcjonarjuszów przedłożył Fiedler życzenie Czechów o pomnożenie liczby filij banku w czeskich i niemieckich miastach w Czechach i na Morawach. Zarazem domagał się udzielania większego kredytu kołom mniejszych kupców i przemysłowców. Fiedler żądał również wybrania zastępcy czeskich akcjonarjuszów do rady generalnej i zaznaczył, że podnosi te życzenia nie ze względów narodowo-politycznych, ale jedynie ze względów ekonomicznych, nie czyni żadnych wniosków, tylko przedkłada życzenia.

Jako zastępca niemieckich kas oszczędności z Czech, Moraw i Śląska polemizował akcjonarjusz Sobitschka z wnioskiem uczynionym w roku zeszłym przez Kaftana co do wyboru Czecha na członka rady generalnej, poczem odczytał oświadczenie zgromadzenia niemieckich kas oszczędności z krajów sudeckich z zasadniczem zastrzeżeniem przeciw wnoszeniu polityki do kierownictwa banku.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, uczynił dr. Loebl wniosek ustanowienia komisji dla zbadania położenia banku i jego akcjonarjuszy. Po wywodach gubernatora wniosek ten odrzucono i dokonano wyboru członków rady generalnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajsze walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku austro-węgierskiego przedstawiało niezwykły widok i wyglądało jakby zgromadzenie jakiego Towarzystwa politycznego, gdyż wzięło w niem udział, jako akcjonarjusze, przeszło 50 posłów niemieckich i czeskich. W Czechach przeszło od roku prowadzoną jest agitacja, aby czeskie Kasy oszczędności, Banki zaliczkowe itd. pieniądze swe lokowały w akcjach Banku austro-węgierskiego, tak, by na walnych zgromadzeniach, Czesi, jako akcjonarjusze, mogli mieć większość i mogli przeprowadzić swe życzenia. Niemcy, którzy dowiedzieli się o tem, rozwinęli również energiczną agitację, tak, że na wczorajsze walne zgromadzenie przybyło 147 niemieckich, a 98 czeskich reprezentantów publicznych instytucyj, miast itd. Między innymi byli na zgromadzeniu posłowie: Kramarz, Pacak, Fiedler, Mattusz, Wohanka, Ryba, Baxa, Dworzak, Formanek, Lang, Marchet, Slama, Hruby, Demel, Prade itd. Także dziennikarze czescy, przebywający w Wiedniu, przybyli jako akcjonarjusze. Czesi chcą agitację prowadzić dalej i wciągnąć w nią także polskie miasta, Kasy oszczędności itd.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł). W kołach delegacyjnych obiega pogłoska, iż rada państwa zwołaną będzie dnia 23 lutego, a to celem załatwienia kontyngentu rekruta, gdyż w niektórych prowincjach pobór rozpoczyna się już z początkiem marca.

Z obozu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł). Wczorajsze posiedzenie komisji parlamentarnej klubu młodoczeskiego było ściśle poufne. Wszelkie wiadomości podawane o przebiegu i uchwałach tej komisji są tylko bezpodstawną kombinacji.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. (Tel. wł.). Franciszek Kossuth zachorował na zapalenie stawów. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament po krótkiej dyskusji przyjął przedłożenie o przedłużeniu na rok jeden prezencyjnego stanu pokojowego. Przeciw głosowali socjaliści, wolnomyślni i Polacy. Z kolei przystąpiono do dyskusji nad odszkodowaniem dla niewinnie zasądzonych. Przemawiało kilku posłów, między tymi p. C h r z a n o w s k i, który oświadczył, że Polacy sceptycznie się zapatrują na przedłożenie, poczem dyskusję odroczono do dziś.

Z Serbji.

Białogród. W skupszczynie oświadczył minister spraw zagranicznych Nikolicz, że istniał w rzeczywistości zamiar oddania klasztoru w Deczani Rosji, jednakże zaniechano tego zamiaru. Obecnie mnisi rosyjscy znajdujący się w tym klasztorze oświadczyli, że pod tym warunkiem opuszczą go, jeśli im

będzie oddany inny klasztor w Turcji lub Serbji.

Białogród. Wczoraj złożył rząd w klubie radyk. partji oświadczenie, że nie może dalej rządzić przy pomocy obecnej większości skupszczyny, ponieważ w klubie brak dyscypliny. Posłowie nie szanują uchwał tego klubu i czynią w skupszczynie wnioski bez porozumienia z rządem. Przeprowadzona wczoraj nad tą deklaracją dyskusja nie przyniosła wyniku. Dzienniki omawiając przesilenie są zdania, że jedynie trwałem załatwieniem przesilenia byłoby przywrócenie równowagi w budżecie. Zdaje się, że klub będzie się starał utrzymać obecny rząd za pomocą uchwalenia mu votum zaufania.

Powstanie Hererów.

Berlin. Niemiecki naczelny komendant telegrafuje ze Swakopmund o udaniu się odsieczy miejscowości Windhoek i Okahandja, dwóch ważnych punktów w południowo-zachodniej Afryce na obszarze objętym przez powstanie Hererów.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Porta zawiadomiła ambasadorów Austro-Węgier i Rosji, że komitety macedońskie przygotowują bomby wybuchające. Sporządzają je koło miejscowości Vrania. Bomby te już wypróbowano i są bardzo niebezpieczne.

Z Watykanu.

Rzym. *Osservatore Romano* donosi, że papież zarządził połączenie kongregacyj dla odpustów i religji z kongregacją dla obrządków. Kardynał Bridetti zostanie prefektem tej nowej kongregacji.

Zaprzeczenie.

Gorycja. Tutejszy zarząd budowy kolei stwierdza, że nieprawdziwą jest pogłoska, powtórzona w dziennikach, jakoby przy budowie kolei, z powodu usunięcia się nasypu 12 robotników utraciło życie.

Masowe zatrucie.

Lugos. Wiceżupanowi doniesiono o około 100 wypadkach zatrucia w różnych stronach okolicy, przyczem kilka osób zmarło. Zbadano, że zatrucie nastąpiło wódką, w której było wiele ołowiu. Właściciele gorzelń, chcąc, aby wódka była silniejszą, dodawali do kotłów ołowiu. Zarządzono surowe śledztwo.

Wiedeń. W kilku pismach krajowych i zagranicznych, pojawiła się wiadomość o rzekomej rozmowie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z prezydjum katolickiego „Schulvereinu". Ponieważ arcyksiążę w ostatnim czasie nie przyjmował nikogo z prezydjum stowarzyszenia, przeto cała wiadomość o rzekomych słowach arcyksięcia do prezydenta jest zmyśloną.

Petersburg. Fort „Aleksandor III", niedaleko Kronsztadu położony, w którym niedawno zaszedł wypadek zarażenia się dżumą, ogłoszono już jako wolny od dżumy i przerwaną komunikacją z Kronsztadem przywrócono.

Izba sądowa.

Lwów 3 lutego.

(Kradzież pocztowa).

Po ukończeniu postępowania dowodowego i po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sędziowie udali się na naradę, a na podstawie ich werdyktu, trybunał skazał Jędrzeja Manowskiego za nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez skradzenie 2 listów, na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień. Oskarżony wyrok przyjął.

Język niemiecki w szkołach średnich.

Dalsze dwa posiedzenia ankiety tj. drugie i trzecie odbyły się w poniedziałek rano i po południu. Na drugiem posiedzeniu przedmiotem obrad był referat dra Karola Opuszyńskiego pt. „Ograniczenie materjału historyczno-literackiego." Koreferentem był p. Samuel Heller.

W końcu dr. Flach wygłosił referat w sprawie nauki języka niemieckiego w wyższych klasach szkół realnych.

W dłuższej i ożywionej dyskusji, której przedmiotem były wywody wszystkich trzech referentów, wzięli udział: Dr. Creizenach, dr. Petelenz, Ippoldt, Stylo, dr. Zipper, Petzold, dr. Jahner, inspektor Dworski, inspektor dr. German, Boberski i ks. Kohlsberger, wreszcie referenci.

Na trzeciem posiedzeniu referaty w sprawie „wprowadzenia materjału, na którym uczniowie mogliby nabierać wprawy w stylu potocznym w mowie i piśmie" przedłożyli pp. dyr. Charkiewicz i prof. Boberski.

W dyskusji nad kwestjami, poruszonemi przez obu referentów wzięli udział: dr. German, który wobec zarzutów podnoszonych w czasie dyskusji przeciw używanym dziś wypisom niemieckim dla klas wyższych, zaznaczył, że za wady w układzie i doborze materjału nie można czynić odpowiedzialnymi autorów, którzy musieli się i w jednym i drugim kierunku zastosować ściśle do obowiązujących dotychczas przepisów dla nauki języka niemieckiego, Petzold, dr. Creizenach, insp. Dworski, Skupniewicz, wreszcie obaj referenci.

Na tem przewodniczący dr. Płażek zamknął posiedzenie zaznaczając, że punkt czwarty programu: „Zarys instrukcji dla nauki języka niemieckiego" na razie nie może być przedmiotem obrad z uwagi na to, że odnośnym referentom należy naprzód dać możność wyzyskania materjału, który się wyłonił z dyskusji nad poprzednimi punktami. Wobec tego tę część programu załatwi rada szkolna krajowa w porozumieniu z referentami, skoro zapadnie decyzja co do pierwszych trzech punktów programu.

Wręczenie daru honorowego.

Gdy w roku zeszłym urzędnicy polityczni żegnali się z ustępującym ze stanowiska namiestnikiem hr. Pinińskim, postanowili wdzięczność swą upamiętnić trwałym upominkiem. Upominkiem tym jest wspaniały tryptyk Jacka Malczewskiego, przedstawiający „Sprawiedliwość", „Patrjotyzm" i „Poezję". We wtorek komitet, który zajmował się wykonaniem uchwały urzędników politycznych, udał się do mieszkania hr. Pinińskiego, aby mu wręczyć ten dar honorowy.

Imieniem zebranych przemówił do byłego namiestnika radca dworu hr. Łoś. Spełniamy dzisiaj — rzekł — złożone ci, excellencjo, przyrzeczenie, czynimy zadość potrzebie serca, ofiarowując ci ten dar, dzieło sztuki, na pamiątkę twych rządów, a w dowód czci głębokiej i wdzięczności.

W odpowiedzi hr. Piniński serdecznie podziękował obecnym członkom komitetu i tym wszystkim nieobecnym, którzy wzięli udział w tym objawie uczuć tak bardzo dla mowcy cennym. W urzędowaniu mojem na stanowisku namiestnika — rzekł między innemi hr. Piniński — nie mało było cierni, nie mało trudności i chwil rzeczywiście ciężkich. Otuchą był mi zawsze stosunek mój z urzędnikami. Starałem się stale o to, aby, bez ujmy dla powagi przełożonego, stosunek ten był jak najserdeczniejszy. Niejednokrotnie wobec nawału pracy a notorycznego braku sił, musiałem żądać niezwykłego ich natężenia — i muszę przyznać, że gdy odwoływałem się do poczucia obowiązku i miłości kraju, spotykałem nietylko chęć szczerą, nietylko pracę chętną, ale nieraz taką gorliwość, która przekraczała miarę zwykłą i stawała się poświęceniem.

Mowca nie chce wymieniać nazwisk, bo nie chciałby wywoływać rumieńca na twarze wielu z obecnych, ale dziękuje wszystkim najserdeczniej za dar tak piękny i za uczucia życzliwe, których on jest dowodem. Obejmując rządy w namiestnictwie mowca znalazł się poniekąd wśród znajomych, z których wielu było oddawna jego przyjaciółmi i kolegami. Ale i wśród tych, z którymi nie łączyła go przedtem bliższa znajomość, znalazł niebawem mowca szczerze życzliwych i oddanych sobie pracowników. Za tę życzliwość składa wszystkim raz jeszcze z głębi serca podziękowanie i prosi o pamięć w przyszłości.

Tryptyk ofiarowany hr. Pinińskiemu ujęty jest w pyszne ramy mahoniowe, pomysłu artysty-malarza Dębickiego i zaopatrzony napisem: J. E. hr. Leonowi Pinińskiemu, c. k. namiestnikowi Galicji 1898—1903, na pamiątkę jego rządów — urzędnicy polityczni.

We wtorek deputacja m. Zbaraża, z burmistrzem p. Kruhem na czele, wręczyła hr. Pinińskiemu dyplom obywatelstwa honorowego m. Zbaraża.

Z karnawału.

(Bal Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy).

Piękna sala Filharmonii otworzyła wczoraj swoje podwoje ochoczej drużynie akademickiej, która całą duszą oddała się zabawie, trwającej aż do białego dnia.

Zabawa wczorajsza udała się świetnie, dzięki niestrudzonym staraniom komitetu. Już od 9 godziny sala poczęła się wypełniać. Za każdem uchyleniem purpurowej kotary, kryjącej wejście, zjawiały się coraz to nowe postaci uroczych tancerek, otulone w przeźroczą iluzję i gazy. Nie zapomniało o balu i grono profesorów. Przybyli profesorowie: Gryziecki z rodziną, Twardowski, Łyszkowski, Kolessa, Dembiński i wielu innych. Do kadryla stanęło przeszło sto par.

Toalety pań na wczorajszej zabawie odznaczały się niezwykłym smakiem estetycznym. Ogólną uwagę zwracał strój prof. Dolińskiej z powiewnej materji jedwabnej koloru crème, ozdobionej fantazyjnym desenium, opartym na motywach stylizowanych kwiatów. Ubioru dopełniał pęk bladoróżowych kwiatów, przypięty u gorsu.

Na bogatą toaletę pani Zbierzchowskiej złożył się ciężki, jasno-niebieski atłas, tkany w kwiatowy deseń i bardzo delikatne koronki.

Wspaniałą suknię pani Lityńskiej z ciężkiego, białego atłasu, pokrywała złota pasmanterja, naszywana zielonymi i czerwonymi kamyczkami.

Panna Strassernówna wystąpiła w stroju reformowanym. Na białym jedwabiu malowane słoneczniki. Stroju dopełniały wolanty iluzji, spięte różami z żółtej gazy.

Z białych toalet, których było najwięcej, odznaczały się nadto suknie: p. Zarzyckiej, pani Ahlowej, ozdobiona czarną pasmanterją z koronkami, panny Mokłowskiej z fantazyjnych szos, pani Grünberżyny na różowem tle niebieską iluzją kryte pasy, Leżańskiej, polegająca na połączeniu barw różowej i zielonej, jasno-żółta, przybrana purpurowemi różami p. Stebelskiej, oraz o fantastycznym deseniu przybrana makami p. Ludwig.

To tylko drobna cząstka z tych toalet, które wczoraj czarowały oko. Brak miejsca na wyliczanie wszystkich, a wszystkie wartałoby opisać, bo wszystkie były piękue i pełne smaku. *(m.)*

KRONIKA.

—

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 4 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część V, Prusy wschodnie, zachodnie, Pomorze" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Antonina Sabrier", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Filharmonji: Koncert filharmoniczny, ze współudziałem znakomitego skrzypka, Schottera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W uniw. lud. im. A. Mickiewicza (Akademicka 16): Wykład L. E. Veltz'ego: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach". Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

W Związku naukowo-literackim (Teatralna 23. II p.): Odczyt prof. dra Jana G. Pawlikowskiego: „Ze studjów nad Królem duchem: o Popielu". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (4): Weroniki p. — Witosława. — (22): Tymofteja ap. Wschód słońca o godzinie 7 minut 32, zachód o godzinie 4 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 3° R. Pogoda.

Mianowania. Minister oświaty posunął profesora II gimnazjum we Lwowie, Michała Bogusza, do siódmej rangi służbowej.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego, Teofila Kossonogę z Zaleszczyk do Brzeżan; oficjała pocztowego Jana Marka z Żywca, asystenta pocztowego Jana Sanokowskiego z Łańcuta do Krakowa i asystenta pocztowego Michała Ćwikłowskiego z Dąbrowy do Łańcuta.

Z kolei p ństwowych. Minister kolei zamianował inspektora Walentego Adamskiego, dotychczasowego zastępcę naczelnika departamentu budowy i konserwacji w Krakowie, naczelnikiem tegoż departamentu dla dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

W obrębie dyrekcji lwowskiej przeniesiony ze względów służbowych asystent Emil Sługocki ze Sławska do Lwowa, oraz na własne żądanie adjunkt maszyn Joel Demant z urzędu ruchu do oddziału V w dyrekcji.

Walne zgromadzenie gal. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych odbędzie się w dniu 7 lutego br. o godzinie 9 rano w lokalu Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Dominikańskiej l. 11.

Dodatkowa immatrykulacja, odbyła się wczoraj przedpołudniem na uniwersytecie lwowskim. Przystąpiło do niej około 200 słuchaczy, przeważnie Rusinów. Akt immatrykulacji, któremu przewodniczył prorektor dr. Ochenkowski, odbył się zupełnie spokojnie. Rusini nie wnosili żadnych protestów.

Prezesem rady powiatowej w Skałacie wybrano ponownie p. Eustachego Zagórskiego, posła na sejm krajowy.

Filja „Bankvereinu" we Lwowie. We Lwowie bawi generalny dyrektor wiedeńskiego „Bankvereinu" p. Bauer i prowadzi rokowania z firmą Sokal i Lilien o odkupno kantoru bankowego tej firmy celem zamienienia go na filję „Bankvereinu". Wspólnik dr. Lilien ma zostać pierwszym dyrektorem lwowskiej filji „Bankvereinu, a sekretarz Banku hipotecznego, p. Feldstein, który w rokowaniach pośredniczył, drugim dyrektorem.

Kradzież. Marji Kowałykównej, służącej, skradziono wczoraj, w czasie pogrzebu w ulicy Łyczakowskiej, z kieszeni płaszczyka portmonetkę, z kwotą 74 koron.

Losy dezertera. Wczoraj ujęto w dziedzińcu koszar żandarmerji, przy ul. Leona Sapiehy, dezertera z 9 pp., załogującego w Przemyślu, Włodzimierza Derszka. Derszko opuścił jeszcze 27 kwietnia z. r. szeregi pułku. Pomogła mu przytem kochanka jego, Marja Hałatówna, która przyjechawszy do Przemyśla, ułatwiła mu przebranie się w strój „cywila", a następnie przyjechała z nim do Lwowa, gdzie Derszko przebywał za książką zmarłego właśnie brata Marji i pracował przez cztery miesiące u majstrów malarskich, Karola Domańskiego i Teodora Gelety. Tylko ostrzenie nożów nie przyniosło mu szczęścia. Ujęto go bowiem w chwili, gdy na dziedzińcu koszar, reklamował swe nowe zajęcie.

Burzliwe zgromadzenie krawieckie. W Krakowie odbyło się we wtorek bardzo burzliwe zgromadzenie robotników krawieckich. Na porządku dziennym stały obrady nad korporacyjną kasą dla chorych robotników krawieckich. Przybyli na zgromadzenie robotnicy należący do stronnictwa socjalno demokratycznego z tym zamiarem, aby przeprowadzić zniesienie kasy korporacyjnej, a przydzielenie wszystkich robotników krawieckich do miejskiej kasy chorych dla robotników. Członkowie korporacyjnej kasy sprzeciwili się odbywaniu zgromadzenia, z powodu, że w niem brali udział także nieczłonkowie. Gdy przewodniczący Rączka poddał pod głosowanie, czy zgromadzenie odbywać dalej w obecności nieczłonków, powstało takie zamieszanie i niepokój, że komisarz przemysłowy Grosser musiał rozwiązać zgromadzenie.

Strejk więźniów politycznych. Z Warszawy donoszą do *Dnia*: Około 50 więźniów politycznych w Piotrkowie rozpoczęło strejk głodowy. Żądali oni lepszego pożywienia, odpowiednich naczyń do jedzenia, oraz oddzielenia więźniów politycznych od kryminalnych. Po 4-rech dniach dano „politycznym" jedzenie szpitalne, oraz poumieszczano ich w oddzielnych celach.

Aresztowania w Kijowie. W ostatnich trzech dniach aresztowano w Kijowie przeszło 250 osób i przeprowadzono masowe rewizje. Wielki ruch wśród żandarmerji i policji pozwala spodziewać się dalszych aresztowań.

Samobójstwa. W Wiedniu w dzielnicy Währing otruły się rozczynem sublimatu 79-letnia dozorczyni Muthsamowa i jej 40 letnia córka. Powodem rozpaczliwego czynu była nędza.

Z Berna szwajcarskiego donoszą, iż w Dijon odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w dorożce przed pomieszkaniem kochanki, syn prezydenta szwajcarskiej rady związkowej, Comtesse.

W Strassburgu zastrzelił się po gwałtownej sprzeczce ze swym nauczycielem domowym, 17-letni syn członka alzacko-lotaryńskiego wydziału krajowego, Schlumbergera.

Głośne nawrócenie. *Linzer Volksblatt* donosi ze Steyr, że były socjalistyczny wódz, p. Józef Popp, wraz z żoną i dzieckiem, wrócił otwarcie na łono katolickiego kościoła i w kościele parafjalnym złożył publiczne wyznanie wiary

Wybuch wulkanu. Do Hagi nadeszła z Batawii wiadomość o wybuchu wulkanu Merapi. Wulkan zniszczył szereg wiosek; cała okolica w perzynę obrócona. Mieszkańcy strwożeni, uciekają na brzeg.

Nowa angielska ustawa imigracyjna. *Daily Express* podaje kilka wiadomości o nowej ustawie imigracyjnej, która będzie w czasie najbliższym przedstawiona parlamentowi angielskiemu. Ustawa ta zobowiązuje każdego imigranta do przedstawienia paszportu, wraz z dokładnym życiorysem. Władze angielskie nie wpuszczą do kraju żadnej osoby, której przeszłość nie jest nienaganną. Nieprzyjętych muszą parowce odstawić na własny koszt do portu, z którego wyjechali. Imigranci będą pozostawali przez 5 lat pod nadzorem policyjnym. Władze mogą zakazać im osiedlenia się w okręgach, przepełnionych już cudzoziemcami. Prawdopodobnie będą także wszyscy obcokrajo-

---

(30)

Obrazki z Japonji.

To są kąpiele domowe, brane częstokroć w otwartych miejscach, wprost na ulicy, bo uczucie przesadnej, a często fałszywej wstydliwości, na modłę europejską, jest Japończykom nieznane. Jeszcze większa swoboda pod tym względem panuje w licznych miejscach kąpielowych, gdzie się zjeżdżają ludzie majętniejsi, gdzie zatem o prostackiej nieobyczajności nie może być mowy — a gdzie przecież widok nagiego ciała nikogo nie razi.

Najważniejszemi cieplicami japońskiemi, urządzonemi z mniejszym lub większym komfortem, są: Unzen, niedaleko Nagasaki, Kusatso i Yumoto w górskim okręgu Nikko, Mijanoszita, najbardziej eleganckie miejsce kąpielowe, u stóp Fudżijamy i Tkao, w górach środkowego Niponu.

Do jednego z hotelów w Ikao, na poły europejskiego na poły japońskiego, zajechał Hesse-Wartegg i tak swe wrażenia opisuje:

Zamiast numerów hotelowych znalazłem dużą, delikatnemi matami wyścieloną salę, w której zapomocą wysuwania ścianek papierowych robiono komórki do spania. I mnie z pomocą dwóch ścianek urządzono sypialnię, gdzie europejskiemi były tylko łóżko, umywalnia i jedyne krzesełko. Krzątała się koło mnie milutka „nezanka" i z niechęcia tylko porzuciła usiłowania, ażeby mnie w miły mniej więcej sposób do snu ukołysać. Gdym zesunął ścianki i sam się znalazł, usłyszałem z jednej strony lekki oddech, widocznie śpiącej kobiety, po drugiej zaś chrapanie, jakby piły w tartaku. W Europie, aby sąsiada takiego uspokoić, używa się z dobrym skutkiem rzucanie butami o ścianę. Tutaj nie mogłem użyć tego wypróbowanego środka, gdyż but, przeleciawszy przez ściankę, mógł chrapiącemu spaść na głowę. Zacząłem więc świstać i to jakoś pomogło. Sąsiad przestał chrapać, lecz nie wnet zasnąłem, gdyż nawet z odległych apartamentów sypialnych dochodziły mnie rozmaite toaletowe szmery i zasnąć nie dały.

Jadalnia hotelu była wyjątkowo zaopatrzona w europejskie stoły, krzesła, szklanki, talerze, noże i widelce, a nadewszystko zachwycał widok z werandy hotelowej, na wysokości 900 m. nad p. m., otoczonej prześlicznym pejzażem górskim.

Niemal każdy dom w Ikao jest hotelem i każdy zakładem kąpielowym. Wybuchający tu strumień wody siarkowo-żelazistej o ciepłocie 45°C. rozprowadzony jest po wszystkich domach przy pomocy rur bambusowych do basenów i łazienek, które widać przy każdym domu. Nie trzeba było do tego wiele sztuki inżynierskiej, bo Ikao jest właściwie jedną główną ulicą, spadającą z góry na dół i mającą mnóstwo schodów, więc cały wodociąg ma spad naturalny.

Siedzenie na werandzie wystarczyło, ażeby poznać całe Ikao, bo wszystkie domy stały po japońsku otworem i wszystko działo się w nich jak na scenie. Można było do woli obserwować gości kąpielowych przy jedzeniu, piciu, czytaniu, graniu na gitarze ubieraniu się, robieniu fryzury, kąpaniu się itd. „Nasze obrazki, przedstawiające Adama i Ewę — pisze Hesse-Wartegg — dają tym naszym pierwszym rodzicom o wiele więcej okrycia, niż tu widać na mężczyznach i kobietach w kąpieli i poza kąpielą. Ani kawałeczka odzienia, choćby wielkości marki pocztowej!"

Wedle zwyczaju i przepisów kąpielowych biorą goście w Ikao po kilka gorących kąpieli dziennie, więc między jedną a drugą kąpielą, nie zadają sobie trudu ubierania się; spoczywają w adamowym stroju na ławkach przed domami, albo kucząjąc na piętach grają w domino, w karty, palą fajeczki lub czytają. Wszystko to dzieje się bez względu na płeć i wiek, a nikt się temu nie dziwi, nikt się nie wstydzi i nie ma żadnej policji obyczajności, któraby te rajskie stosunki regulowała, bo Japończycy nie czują wcale, aby to było potrzebne.

Japończycy przyjeżdżają tu zazwyczaj całemi rodzinami, przywożąc swoje sprzęty, naczynie i przez cały sezon letni utrzymanie całodzienne w hotelu pierwszorzędnym kosztuje około półtory korony na naszą monetę. Rozumie się, że *menu* jest po japońsku bardzo skromne. Rano ryż lub zupka fasolowa, w południe znowu ryż ze świeżą lub soloną rybą, do tego jarzynki, korzonki jadalne, legominka i owoce, na kolację jeszcze raz ryż lub zupka z ryb. Między tem herbaty, ile kto zechce. W hotelach niższego rzędu ceny spadają na połowę a kąpiele są wszędzie za darmo.

Japonja jest zatem nietylko krainą wulkanów i pięknych kwiatów, lecz także krainą tanich kąpieli.

XXIII. Trzęsienia ziemi i tajfuny.

Raj japoński ma swoje ciemne strony, ma częste trzęsienia ziemi i srogie burze, „tajfuny", które na ziemi i morzu okropne zrządzają zniszczenia.

Najczęściej nawiedzają trzęsienia ziemi wschodni cypel wyspy Jeso i południową część Niponu, a więc i okolice Tokio. Jedno z najstraszniejszych przydarzyło się 28 października 1891, na wschód od jeziora Biwa. Zniszczyło ono miasta Gifu, Ogaję i Nagoję, zabiło 8000 ludzi i zburzyło sto tysięcy domów.

W końcu czerwca roku 1894 trafiło się znów trzęsienie ziemi w okolicach Yokohamy i Tokio. Naoczny świadek tej klęski, Hesse-Wartegg, tak ją opisuje:

Dzień był upalny, parny i duszny. Ołowiane niebo zdawało się ciążyć nad polami ryżowemi zatoki Tokio. Wszyscy goście hotelu w Yokahamie, gdzie zajechałem, czuli pewien niepokój. Wszystko pragnęło deszczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

wcy, znajdujący się obecne już w Anglji, oddani pod dozór policyjny.

Znowu mezalians dworski? W Wiedniu krąży pogłoska, że 25 letni arcyksiążę Piotr Ferdynand, brat Leopolda Wölflinga, zamierza poślubić pannę z rodziny mieszczańskiej, mianowicie, córkę znanego w Wiedniu restauratora pannę Mitzkównę.

Stulecie kodeksu Napoleona. Francuski minister sprawiedliwości oświadczył w izbie deputowanych, że rząd francuski zamierza obchodzić uroczyście d. 21 marca rb. stulecie pierwszej księgi kodeksu Napoleona. Wydanie nowego kodeksu cywilnego postanowiono już w r. 1791, dopiero jednak za konsulatu Napoleona postanowienie to w czyn wprowadzono. Zarys kodeksu, przygotowany w przeciągu czterech miesięcy przez członków komisji: Troucheta, Portalesa, Rigota de Preameneu i Malevilla, przyjęty był przez prawo z d. 30 ventoza r. XII (21 marca r. 1804). Kodeks ten nosił nazwę: *Code civil des Français* albo *Code Napoléon*. Następnie zjawiły się jeszcze cztery księgi, a mianowicie: d. 14 kwietnia r. 1806 księga procedury cywilnej *Code de procédure civile)*, d. 15 września r. 1807 kodeks handlowy (*Code de commerce*), d. 17 października r. 1808 kodeks postępowania karnego *(Code d'instruction criminelle)* i wreszcie d. 22 lutego r. 1810 kodeks karny *(Code pénal)*. Wszystkie te księgi razem noszą nazwę ogólną kodeksu Napoleona.

Epilog strejku. Kraków. (Tel.). Około 100 robotników, którzy przed strejkiem zajęci byli w fabryce p. Jarry, zgłosiło się wczoraj do magistratu po książeczki robotnicze, złożone tam przez p. Jarrę. Książeczki im wydano. Robotnicy udają się gdzieindziej szukać pracy.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm krajowy projekt ustawy w sprawie finansowego poparcia budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Kradzież armaty. Berlin. (Tel.). *Berliner Tageblatt* donosi ze Spandawy, że aresztowano tam pewnego robotnika za to, iż skradł kilka części składowych armaty z laboratorjum państwowego i sprzedał je.

Run. W Bernie morawskiem z powodu pogłosek o rzekomych nieporządkach w tamtejszej „Cyrylsko-metodejskiej założni“ nastąpił kilka dni temu run na kasy tej instytucji. Wypłacono do wczoraj przeszło półtora miljona koron wkładek oszczędności. Rada nadzorcza „założny“ ogłasza w pismach, że wszystkie wkładki mogą być wypłacone bez wypowiedzenia.

Berno mor. (Tel.) Run na Kasę im. Cyryla i Metodego wczoraj osłabł nieco. Wczoraj wyjęto 253.000 koron. W poniedziałek podjęto wkładek na 728.000 kor.

List z Aalesundu.

Pewien naoczny świadek strasznej katastrofy, mieszkaniec Aalesundu, pisze do krewnych swych w Niemczech następujący list, będący ciekawym przyczynkiem do opisu klęski strasznego pożaru, jaki miasto szwedzkie nawiedził. List ma datę z niedzieli 24 stycznia:

„Nie chcę, byście choć na choć na chwilę zostawali w niepewności, co się z nami wobec strasznego nieszczęścia stało. Od zguby uchroniła nas ta głównie okoliczność, że że willa nasza znajduje się o jakie dziesięć minut drogi od miasta samego...

„A jednak teraz jeszcze, w tej chwili, zaledwo pióro w ręku utrzymać umiem, tak mi drżą ręce ze wzruszenia. Oczy me są jakby oślepione od blasku morza płomieni, uszy pełne skarg, jęków i krzyków przerażenia tych nieszczęśliwych, którzy w przeciągu kilku godzin ze szczęśliwych, zamożnych, a przynajmniej dobrze się mających obywateli, stali się za sprawą nielitościwego żywiołu nędzarzami, pozbawionymi i mienia i najpierwszych potrzeb do życia.

„Ale zacznę od początku:

„Straszna burza, jaka wyje i sroży się od wczoraj, wstrząsająca domem naszym, nie pozwoliła mi zasnąć. Nagle, około pół do trzeciej zrana, ujrzałem od strony miasta łunę, bijącą w oczy, a na razie podobną do brzasku dnia. Zerwałem się z łóżka na równe nogi, szybko narzuciłem na siebie ubranie i rozbudziwszy moich, sam, już po kilku minutach, znajdowałem się na drodze do miasta. Już po kilku minutach spotkałem nieszczęśliwych mieszkańców, gnanych orkanem, biegnących bez celu, bez świadomości, dokąd idą, na pół ubranych, a uciekających przed pożarem... W kilku gorączkowych, bez związku rzucanych słowach, opowiadali o pożarze. Wskazałem im willę naszą. W chwili, kiedy to piszę, jest ona przepełnioną kobietami i dziećmi, które tylko z życiem z pożogi uciec zdołały. Biegłem naprzód, ale mi przeszkadzał orkan straszliwy, hamując nietylko kroki, ale prócz tego niosąc w twarz dym z oddalonych jeszcze płomieni, tak, że mogłem postępować dalej, tylko zasłaniając się rękoma.

„Paniki opisać niepodobna! Wszędzie krzyk, płacz, jęki. Nigdy chwil tych okropnych nie zapomnę...

„Kiedym już był w ulicach miasta, pierwszy, kogom spotkał, był mężczyzna, który wyskoczył z płomieniami ogarniętego domu, blisko poczty, leżącej dziś w gruzach. Niósł dwoje dzieci na ręku, trzecie, krzycząc ze strachu, wisiało mu na plecach, założywszy rączki na jego szyję. Idzie nierównym krokiem, chwieje się i pada na ziemię bez zmysłów wraz z drogim swym ciężarem. Inni, oszaleli ze strachu, biegną za nim i przewracają się przez niego. Tworzy się kupa ciał. Kilku innych mężczyzn, więcej przytomnych, pomogło mi nieszczęsnych odwlec na bok, dalej od płomieni. Ułożyliśmy wszystkich na jakimś stojącym tam wozie. Nie wiem, co się dalej z nimi stało. Niebawem blisko nas runął dom palący się, a płomienie, jakie z rumowisk buchnęły, zmusiły nas do ustąpienia z tego miejsca. Szedłem dalej, zapuszczając się, o ile było można, do środka, zawsze wśród nowych obrazów nieszczęścia, ciągle wśród scen strasznych, tragicznych...

„...Teraz jest południe. Przed pół godziną dopiero wróciłem z miasta, które w tej chwili przedstawia obraz jednej wielkiej kupy płomieniami ogarniętego zgliszcza. Upadam od znużenia, spowodowanego usiłowaniami ratunku, który się wcale nie udał... Co teraz będzie? Nasze śliczne, kwitnące miasteczko, nasza chluba — całe zniszczone, zburzone do szczętu! Czy zdołamy je znów kiedy odbudować?“

Dział ekonomiczny.

— **Konferencja celno-handlowa.** Wiedeń. (Tel.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji celno-handlowej weryfikowano zapadłe poprzednio uchwały. Terminu ponownego zebrania się konferencji na razie nie oznaczono.

Wiedeń 3 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 670 75, Akcje węg. Zakł. kred. 767·—, Akcje Anglobanku 285·25 Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 433·50 Akcje Bankvereinu 520 50, Akcje Bodencredit 943·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 555·—, Akcje kolei państw. 670·—, Akcje kolei połudn. 85 25. Kolei Elbethal 414·—, Acje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 419·50, Akcje Rima Muranji 479·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1893 —, Akcje fabryki broni 468·—, Akcje tureckie tytoniowe 338·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1220·—, Oblig. węg. indemn. 98·65, Renta majowa 100·60, Austr renta koron. 100 60, Węgierska renta kor. 98 85, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·65, 4 proc. listy Banku kraj. 99 70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 80, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103 40, 4 proc. listy Banku hipot. 99 90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100 15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 131·—, Marki 117·05, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 3 lutego **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. . proc. 91·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 130 50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508 —.

— **Wiedeń** 3 lutego *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18 30 do —·— Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·20 do —·—. Tendencja: słaba.

— **Berlin** 3 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·75, Staatsbahny 143·90, Disconto Comandit 193 40, Berlińskie Towarz. handl. 159·10, Laura 236 25, Bochumy 193·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 165·20, Kolej morza Śródziemnego 94·—, Kolej Meridionalna 145 60, Losy tureckie 134·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 421·—, Lombardy 16 30, Kolej Henry 105·75, Niemiecki bank narodowy 123 90, Kanada Profered 119·40, Akcje żeglugi hamburskiej 111·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215 60, Huta „Donnersmark“ 229·50.

— **Berlin** 3 lutego Austrjackie banknoty 85·95, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 3 lutego. Austrjackie kredyty 211·90, Kolej państw. —·—, Disconto 193·30, Laura —·—

— **Paryż** 3 lutego 3 procentowa renta 97 90, mąka 28 95.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.